

MICHAŁ PŁACHTA

WIARYGODNOŚĆ ZEZNAŃ ŚWIADKA. NIEKTÓRE PROBLEMY LOGICZNE

I. UWAGI WSTĘPNE

Wśród zagadnień związanych z oceną dowodu z zeznań świadka szczególne znaczenie mają logiczne aspekty tej operacji, już choćby z tej racji, że leżąca u podłoża zasada swobodnej oceny dowodów wprost nakazuje sędziemu uwzględniać prawidłowości i zasady wnioskowania wypracowane również w tej dyscyplinie nauki. Zagadnienia logiczne wyłaniające się przy ocenie dowodów stanowią jednak problem sam dla siebie, w związku z czym kompleksowe omówienie ich w tym opracowaniu przerastałoby jego zakres tematyczny, jak również możliwości autora. Mimo to należy zwrócić uwagę na dwie kwestie, szczególnie doniosłe dla praktyki sądowej: koncepcję wiarygodności informatora oraz tzw. częściową wiarygodność oświadczeń dowodowych.

Na ogół rozstrzygnięcia sędziego co do faktów opierają się na wywnioskowaniu odpowiednich zdań z tych zdań, które w postępowaniu dowodowym uznano za prawdziwe. Operacja ta opiera się najczęściej na wnioskowaniu redukcyjnym, a i to w wersji osłabionej, to znaczy takim, w którym opieramy się nie na stwierdzeniu, że zawsze, jeśli p , to q , lecz na stwierdzeniu, że jest wysoce prawdopodobne, iż jeżeli p , to q . Jeżeli w rzeczywistości było tak a tak, to zapewne świadek tego zdarzenia spostrzegł, że było tak a tak. Jeżeli świadek spostrzegł, że było tak a tak, to zapewne — zapytany przez sąd — zezna, że było tak a tak¹. Uznajemy za prawdę, że było tak a tak na podstawie zeznań świadka stwierdzającego to, choć wiadomo, że z tego, iż świadek zeznaje, że było tak a tak, nie wynika, że właśnie tak było. Niemniej jednak wnioskowanie takie jest w większości przypadków zachowaniem racjonalnym, a wniosek uważa się za zdanie należycie uzasadnione, jeżeli brak jakichś szczególnych podstaw do tego, aby kwestionować wiarygodność zeznań.

Należy więc zwrócić uwagę na warunki, jakie muszą być spełnione,

¹ Pominięto tutaj etap przechowywania w pamięci świadka spostrzeżonych faktów.

aby można uznać jakieś zdanie za należycie uzasadnione przez czyjeś (tutaj: świadka) spostrzeżenia. Jeżeli świadek mówi z przekonaniem: „To jest przedmiot rodzaju *A*”, uzasadniając swój sąd własnym spostrzeżeniem, należy rozważyć:

1) czy świadek wie, z jakimi spostrzeżeniami należy wiązać taką wypowiedź w danym języku;

2) czy świadek prawidłowo odebrał wrażenia, których źródłem był postrzegany przedmiot, bez zakłóceń pochodzących bądź od pośredniczącego środowiska, bądź spowodowanych niesprawnością narządu — receptora;

3) czy świadek dokonał należytej syntezy doznanych wrażeń składowych, właściwie rozpoznając ich źródło (np. stwierdził, że plamy, które zaobserwował, to cienie poruszających się gałęzi, a nie skradający się napastnik).

Jeżeli przy tym przyjmujemy jakieś zdania za empirycznie uzasadnione, odwołując się nie do własnych, lecz cudzych doznań, musimy oprócz założeń dotyczących wierności spostrzeżenia (zob. zwłaszcza pkt 2) przyjąć założenia dotyczące wierności sprawozdania złożonego przez obserwatora (świadka), a więc tego, czy chciał on nas i czy umiał należycie poinformować².

II. KONCEPCJA WIARYGODNOŚCI INFORMATORA

Doniosłym problemem postępowania dowodowego staje się określenie wiarygodności informacji (środka dowodowego) ze względu na źródło, z którego ona pochodzi³. Należałoby więc sprecyzować, co się rozumie przez wiarygodność określonego informatora, oczywiście w określonej dziedzinie faktów. W praktyce sądowej w odniesieniu do dowodu z zeznań świadków można wyodrębnić dwa pojęcia wiarygodności, choć nie zawsze bywają one rozróżniane. Za J. Giedyminem, który badał te problemy na gruncie źródeł historycznych⁴, pojęcia te będą oznaczane jako wiarygodność₁ oraz wiarygodność₂.

Z wiarygodnością₁ mamy do czynienia wtedy, gdy sędzia stwierdza, że dany świadek jest wiarygodny w odniesieniu do relacji o określonych faktach, bo z przekazanych przezeń informacji prawie wszystkie okazały się prawdziwe (rzadko popełniał błędy) oraz przekazał on wiele informa-

² Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 176.

³ Zwraca na to uwagę M. Zieliński, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*, Poznań 1979, s. 51.

⁴ J. Giedymin, *Wiarygodność informatora*, *Studia Źródłoznawcze* 1962, t. VII; tenże, *Reliability of Informants*, *The British Journal for the Philosophy of Science* 1963, vol. XIII, nr 52. Warto odnotować, że w publikacjach z tej dziedziny używa się określenia „wiarygodność” (podobnie jak na gruncie procesu cywilnego).

cji z danej dziedziny. Odwrotnie, jeżeli świadek podaje często informacje fałszywe, bądź wiele informacji prawdziwych z danej dziedziny przemilcza⁵, to jest niewiarygodny w odniesieniu do relacjonowanego zdarzenia. Pojęcie wiarygodności₁ wiąże się więc z częstotliwością fałszywych i prawdziwych informacji. Znaczenie tego pojęcia ustala się więc tutaj w sensie sprawozdawczym.

Pojęcie wiarygodności₂ odwołuje się do celów i środków posiadanych przez świadka, przy czym do tych środków należy włączyć jego wiedzę (rozumianą szeroko, a więc włącznie z tym, co ktoś określiłby później jako przesady), środki techniczne oraz sytuację, w jakiej znajdował się świadek (rozpatrywaną również jako zespół czynników przeszkadzających czy utrudniających spostrzeganie), a nawet jego postawę, przekonania i osobowość.

Ustalenie wiarygodności₂ sprowadza się do zbadania środków i możliwości poznawczych, jakimi dysponował świadek, oraz celów jego działania (a więc tego, czy zamierza on rzetelnie informować sąd o znanych mu faktach, czy też przeciwnie — ukryć prawdę z takich czy innych powodów). Znaczenie tego pojęcia ustala się tutaj w sensie prognostycznym. Świadek wiarygodny w tym znaczeniu to osoba, która dąży świadomie do przekazania sądowi prawdziwej informacji i posiada do tego wystarczające środki i możliwości. A zatem z zanegowaniem wiarygodności₂ mamy do czynienia wówczas, gdy odmawiamy zaufania zeznaniom świadka, o którym wiemy, że „[...] bądź nie dążył szczerze i pilnie do sprawdzenia podanej informacji, bądź nie miał możliwości ze względu na przeszkody zewnętrzne czy też ze względu na brak kompetencji należycie jej sprawdzić, akceptował pewne rozpowszechnione w danym okresie mylne poglądy na opisywane zjawiska”⁶.

Można zamiast o dwóch pojęciach wiarygodności mówić o dwóch sposobach (metodach) sprawdzania hipotezy głoszącej, że określony świadek jest wiarygodny. W pierwszym przypadku sąd ocenia wiarygodność świadka na podstawie pewnych wypowiedzianych przezeń zdań, których wartość — to jest prawdziwość lub fałszywość — jest mu znana. W drugim przypadku sąd ocenia wiarygodność świadka na podstawie pewnych **wiadomości** o nim w chwili, gdy uzyskiwał informacje (np. dokonywał spostrzeżeń) i przekazywał je oraz o sytuacji, w jakiej to robił. Nie zakładamy w tym drugim przypadku wiedzy sądu o tym, czy zdania składające się na przekazaną informację (zeznanie) są prawdziwe, czy nie. Ma to

⁵ Informatywność traktuje się tutaj jako jedną z cech świadka wiarygodnego, dobrze poinformowanego.

⁶ J. Giedymin, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia, Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*, Poznań 1964, s. 106.

duże znaczenie dla funkcji inferencyjnej pojęcia wiarygodności: ocena wiarygodności ma m. in. pomóc sądowi w podjęciu decyzji, czy uznać czy też odrzucić jakąś informację przekazaną przez świadka.

Wiarygodność₁ sugeruje związki ze statystycznym pojęciem prawdopodobieństwa pod warunkiem sprecyzowania pojęcia dziedziny wiarygodności⁷. Natomiast wiarygodność₂ sugeruje związki z pojęciem racjonalnego (celowego) działania, będącego racjonalnym działaniem poznawczym i informacyjnym ze strony świadka — przy dostatecznych środkach i możliwościach realizacji tego celu. Związek między wiarygodnością₁ a wiarygodnością₂ J. Giedymin upatruje w następującym twierdzeniu: „Jeżeli nad celem poznawczym i informacyjnym nie dominują u danego informatora inne niezgodne cele oraz informator posiada dostateczne środki, to informator realizuje cel poznawczy i informacyjny”⁸. Świadek wiarygodny w sensie wiarygodności₂ spełniałby w przybliżeniu poprzednik tego stwierdzenia, natomiast świadek wiarygodny w sensie wiarygodności₁ — jego następnik.

Korzystając ze sformułowanej przez J. Giedymina ogólnej definicji wiarygodnego informatora w danej dziedzinie⁹, można podjąć próbę określenia wiarygodnego świadka:

Jeżeli sąd dysponuje pewnym zasobem wiadomości o świadku i jego wypowiedziach, przy czym wiadomości te są relewantne ze względu na określone zdarzenie, to świadek jest wiarygodny wtedy i tylko wtedy, gdy:

1. częstość błędów i przemilczeń świadka w odniesieniu do tego zdarzenia nie jest większa od pewnej stałej przyjętej przez sąd i określającej poziom jego krytycyzmu wobec świadka i jego wypowiedzi;

2. błędy i przemilczenia świadka są przypadkowe.

Przytoczoną definicję należy jednak uzupełnić następującym zastrzeżeniem (warunkiem): niezależnie od takiego czy innego sposobu ujęcia i rozumienia wiarygodności sąd musi dysponować odpowiednio dużym zasobem informacji o świadku i odpowiednio długim ciągiem jego wypowiedzi, ażeby móc określić jego wiarygodność. Będą to albo informacje o faktach relacjonowanych przez świadka pochodzące z innego źródła, i to źródła niezależnego od informacji danego świadka — w przypadku sprawozdawczego ujęcia wiarygodności, albo informacje o wykształceniu, spostrzegawczości i dążeniach życiowych (postawie) świadka, jego stosunku do oskarżonego i pokrzywdzonego — w przypadku prognostycznego ujęcia wiarygodności. Przedstawionego tutaj określenia wiarygodności nie można więc stosować bez odpowiednich modyfikacji do

⁷ Ibidem, s. 107.

⁸ Ibidem, s. 108.

⁹ J. Giedymin, *Wiarygodność informatora*, s. 45.

przypadku, w którym sąd nie dysponuje żadną wypowiedzią „informatora” (np. próba zdyskredytowania wartości i wiarygodności świadka przed przesłuchaniem go) albo też do przypadku, w którym sąd posiada jedynie kilka (choćaby prawdziwych) wypowiedzi. Zasada „milczenie jest złotem” nie rządzi przedstawioną tutaj procedurą oceny wiarygodności.

W sprawozdawczym ujęciu wiarygodności metodę znaną sądownictwu już od czasów starożytnych można by zrekonstruować następująco. Zespół informacji otrzymanych od danego świadka sąd rozkłada na informacje składowe możliwie najprostsze. Po rozłożeniu informacji dotyczących określonego zdarzenia, a otrzymanych od danego świadka, na wiele informacji elementarnych, sąd porównuje je z informacjami dotychczas przezeń uzyskanymi i uznanymi za prawdziwe. Jeżeli informacje otrzymane od danego świadka nie są sprzeczne z informacjami tworzącymi dotychczasową wiedzę sądu, może on na ogół uznać tego świadka za wiarygodnego na gruncie dotychczasowej wiedzy, którą sąd dysponuje (oczywiście wiarygodnego w odniesieniu do relacjonowanego zdarzenia).

Jak trafnie zauważa Z. Ziemiński, w praktyce wiarygodność jest stopniowalna, choć oczywiście niemierzalna¹⁰.

Sąd może uznać świadka za wysoce wiarygodnego w odniesieniu do pewnych faktów nawet wtedy, gdy w nielicznych przypadkach uzyskane od niego elementarne informacje składowe okażą się nieprawdziwe, zwłaszcza, gdy informacje te były udzielane przez świadka z zastrzeżeniami i wahaniem oraz niepewnością („jeżeli dobrze pamiętam [...]”, „chyba [...]"). Istotne dla określenia wiarygodności będzie też zbadanie przemilczeń przez świadka faktów lub okoliczności uznawanych przez sąd za doniosłe w danej sprawie, a z którymi — według wiedzy sądu — świadek był obeznany. Powstaje możliwość zbadania, czego dotyczą informacje fałszywe i przemilczenia świadka. Jeżeli się okaże, że dotyczą one jakiegось jednego tylko aspektu sprawy (np. zagadnień seksualnych w przypadku świadka nieletniego), powstaje podstawa do postawienia hipotezy wyjaśniającej ten fakt, np. tendencyjnością świadka.

Tymczasem w tym zakresie — ustalanie wiarygodności zeznań świadka przez pryzmat liczebności i jakości przemilczeń w jego wypowiedziach — obserwuje się szczególne zaniedbania i niedociągnięcia, wynikające głównie, jak się wydaje, z niedoceniań tych problemów.

Ścisłe a zarazem kategoryczne określenie wiarygodności świadka przez sąd w procesie karnym jest utrudnione, gdyż:

a) kontakt sądu ze świadkiem jest zazwyczaj jednorazowy, liczba więc informacji elementarnych przekazanych przez danego świadka jest stosunkowo niewielka; istotnie, jak wykazały badania Instytutu Badania Prawa Sądowego, spośród przesłuchanych przez sąd ogółem 1462 świad-

¹⁰ Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy*, s. 196.

ków, jedynie 380 było przesłuchanych więcej niż jeden raz (w tym 248 świadków — dwa razy, 72 świadków — 3-4 razy i 60 świadków więcej niż 4 razy);

b) sąd przeważnie nie rozporządza innymi szczegółowymi informacjami w danej sprawie poza tymi, które uzyskuje w toku postępowania dowodowego z różnych źródeł dowodowych (art. 30 § 1 pkt 4 k.p.k.), a więc krytyka wiarygodności świadków dokonana być musi na podstawie informacji uzyskanych ze źródeł w zasadzie równorzędnych;

c) sąd z reguły dysponuje jedynie minimalnym zasobem wiadomości o samym świadku, jego właściwościach psychofizycznych, warunkach osobistych, cechach charakteru itp. (w przeważającej liczbie spraw wiedza sądu w tym zakresie ograniczona jest do danych personalnych przewidzianych w formularzu przesłuchania).

Wszystko to powoduje, że w przypadku stwierdzenia wyraźnej niezgodności informacji pochodzących od różnych świadków sąd musi szukać hipotez wyjaśniających, biorąc pod uwagę właściwości personalne tych osób.

Oczywiście, stawianie tego typu hipotez może — zwłaszcza w okolicznościach wskazanych w pktcie c) — napotykać poważne trudności, a nawet stwarzać niebezpieczeństwo pewnej dowolności. Warto tutaj przytoczyć bardzo cenną wskazówkę zawartą w jednym z orzeczeń SN: „Nie może być absolutnej pewności co do wiarygodności jednych świadków, dopóki sąd nie dokona oceny ich zeznań w powiązaniu z zeznaniami innych świadków przedstawiających jedne i te same fakty dowodowe w sposób odmienny” (podkr. M.P.)¹¹. Jednak i w takiej sytuacji sąd zobowiązany jest wskazać, dlaczego zeznania jednych świadków zasługują na wiarę, a innych nie.

Z punktu widzenia możliwości określenia wiarygodności świadka za optymalne należałoby uznać uzyskanie przez sąd zeznań maksymalnie szczegółowych, dzięki czemu istniałaby sposobność przedłużenia ciągu uzyskanych informacji, w oparciu o które sąd dokonywałby weryfikacji. Korzyść byłaby zresztą podwójna, gdyż tym samym sąd miałby możliwość odrzucenia hipotezy, że świadkowie zostali np. uprzednio poinstruowani przez osobę zainteresowaną sposobem zeznawania (zakładamy, że szczegółowość takiej „instrukcji” jest z konieczności ograniczona). Dyrektywa zaufania do „zgodnych zeznań” ma więc uzasadnienie poznawcze wtedy tylko, gdy zeznania te są dostatecznie szczegółowe, a przy tym informacje w nich zawarte są niezależne co do genezy (źródła); nie jest więc tak, że świadek *A* przekazał informacje świadkowi *B* lub też obaj uzyskali informacje od wspólnego informatora, tj.

¹¹ Wyrok SN w sprawie II KRN 315/58 (cyt. za: S. Kalinowski, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 1966, s. 513).

świadka C — w tym bowiem przypadku zgodność zeznań świadczyłaby tylko o wiernym odtworzeniu pierwszej informacji, nie zaś o jej prawdziwości¹².

Trzeba stwierdzić, że w praktyce wiara w prawdziwość „zgodnych zeznań” jest tak przemożna, że przedstawiona tutaj konstrukcja zgodności zeznań staje się w wielu przypadkach jedynie formułą bardzo wygodną w użyciu. W konsekwencji większość sądów ignoruje wskazane zastrzeżenia, co powoduje, że ten sposób określenia wiarygodności przestaje być metodologicznie poprawny.

Traina jest uwaga Z. Ziemińskiego, iż ewentualne hipotezy wyjaśniające niezgodność informacji elementarnych zawartych w dwóch seriach informacji pochodzących od różnych świadków powinny być w pewnych przypadkach różnicowane co do poszczególnych rodzajów informacji, np. wiarygodność zeznań kobiety co do koloru czyjegoś ubrania może być większa od wiarygodności zeznań mężczyzny, a odwrotnie zwykle bywa, gdy chodzi o jakieś sprawy techniczne¹³.

III. PROBLEM TZW. CZĘŚCIOWEJ WIARYGODNOŚCI ZEZNAŃ ŚWIADKA

Za niewątpliwie trafną należy uznać tezę jednego z orzeczeń SN: „Uzasadnienie wyroku musi być wewnętrznie spójne, nie może zawierać wykluczających się, sprzecznych ustaleń”¹⁴.

Niedopuszczalne jest bowiem, aby sąd uznał zawarte w oświadczeniu dowodowym twierdzenie *A*, a zarazem przyjął sprzeczne z nim ustalenie *nie-A*. Mielibyśmy wówczas do czynienia z wewnętrzną sprzecznością w ocenie dowodów i opartych na niej ustaleń faktycznych. Wadliwość jej wynika stąd, że jednym z czynników wiążących sąd w zakresie oceny dowodów są zasady prawidłowego rozumowania, a wśród nich — zasada niesprzeczności, nie bez racji uznawana za podstawowe (elementarne) prawo myślenia. Ocena dowodów dokonana z naruszeniem tej zasady wykracza tym samym poza ramy zakreślone w art. 4 § 1 k.p.k. (zasada swobodnej oceny dowodów).

Powstaje pytanie: czy i o ile te w pełni skądinąd słuszne (ba, wręcz oczywiste) twierdzenia można na zasadzie pewnego „automatyzmu” przenieść na ocenę zeznań świadków. Jak tutaj należy rozumieć zasadę niesprzeczności?

Wątpliwości rodzą się zwłaszcza na tle dwóch sytuacji nierzadko występujących w praktyce:

a) w ramach oceny zeznań świadka sąd uznaje za wiarygodne stwierdzenia *A*, *B* i *C* zawarte w treści tych zeznań, r ó w n o c z e ś n i e odrzu-

¹² Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy*, s. 197.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Wyrok SN z 20 IX 1975, V KRN 90/75, OSNKW 1975, poz. 164.

cając jako niezgodne z rzeczywistością elementy *D*, *E* i *F* tego oświadczenia dowodowego;

b) sąd dokonuje ustalenia określonej okoliczności (np. tego, że zachowanie pokrzywdzonego miało charakter wyzywający i prowokujący wobec oskarżonego) na podstawie stwierdzeń zawartych w zeznaniach świadków *A* i *B*, tyle że z uzasadnienia wyroku wynika, iż świadek *A* zdaniem sądu „na wiarę nie zasługuje”.

Przed wszystkim trzeba wyjaśnić, co praktycznie można rozumieć pod pojęciami: „sąd dał wiarę” (świadcowi) oraz „sąd nie dał wiary” (albo inaczej: „świadek na wiarę nie zasługuje”). W pierwszym rzędzie autorowi takiego zwrotu może chodzić o wartość samego oświadczenia dowodowego, w związku z czym zwrot ten oznaczałby pełne (całkowite) danie wiary zeznaniom określonego świadka, albo też całkowite ich odrzucenie. Przytoczony zwrot może jednak być również mało precyzyjnym skrótem wyrażającym myśl, że sąd w z a s a d z i e przyjmuje wiarygodność danego świadka, co nie przesądza odmiennej oceny pod tym kątem przynajmniej niektórych spośród stwierdzeń zawartych w zeznaniach tego świadka. Nietrudno zauważyć, że przeplatają się tutaj oba omówione poprzednio pojęcia wiarygodności: jedno w sensie sprawozdawczym, a drugie w sensie prognostycznym.

Stanowisko pierwsze wymagałoby od sądu źle pojętej konsekwencji w ocenie zeznań świadków i dokonywania na ich podstawie ustaleń faktycznych. Zgodnie z tym stanowiskiem sąd byłby zobowiązany zadeklarować się jednoznacznie, które zeznania uznaje za prawdziwe, co pociągałoby za sobą konieczność przyjęcia ich w całości (z całym „dobrodziejstwem inwentarza”) za podstawę ustaleń faktycznych. Mówiąc inaczej, określenie przez sąd świadka jako „wiarygodnego” rodziłoby tym samym po stronie sądu „obowiązek” uznania za prawdziwe wszelkich stwierdzeń pochodzących od tego świadka.

I przeciwnie, w razie odmówienia wiary jakiemuś oświadczeniu dowodowemu, jako pochodzącemu od określonego świadka, sąd musiałby wszystkie zawarte w nim twierdzenia odrzucić jako fałszywe i nie wolno by mu było w żadnej mierze zużytkować ich do ustaleń faktycznych. Innymi słowy, określenie świadka jako „niewiarygodnego” powodowałoby w konsekwencji, iż przestawałby on od tego momentu interesować sąd jako ewentualne źródło dowodowe — i to niezależnie od rodzaju i charakteru faktu dowodowego. Nie wolno byłoby też sądowi — w myśl tego stanowiska — powoływać się na „wsparcie” zeznań jednego świadka zeznaniami innego świadka, jeżeli te drugie różnią się w niektórych szczegółach od pierwszych.

W przedstawiony tutaj sposób można byłoby rozumieć stanowisko zajęte przez SN w wyroku z 6 X 1976: „Sąd nie może ustalić faktów sprzecznie z dowodami, którym dał wiarę, i zarazem zgodnie z dowodami,

którym odmówił wiary"¹⁵. Pouczające wydaje się zrekonstruowanie toku rozumowania, który doprowadził SN do sformułowania cytowanej tezy. Z uzasadnienia wyroku wydanego w tej sprawie przez sąd I instancji wynikało, że odmówił on wiary („całkowicie”) wyjaśnieniom oskarżonego A, zaś dał wiarę (również „całkowicie”) zeznaniom świadka B, powołując się ponadto na fakt, iż zostały one „wsparte” zeznaniami świadka C. Jakie wnioski należy wyciągnąć z przedstawionej sytuacji?

Aby rozumowanie w tym układzie można było uznać za poprawne musi ono — zdaniem SN — odpowiadać dwom warunkom:

a) wszystkie fakty z przebiegu (całego) zdarzenia ustalone przez sąd I instancji powinny być zgodne z zeznaniami świadka B oraz niezgodne z wyjaśnieniami oskarżonego A; w przeciwnym bowiem razie jakakolwiek kontrola ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę wyroku byłaby w przekonaniu SN niemożliwa; tymczasem sąd I instancji wykazał taki właśnie brak „konsekwencji”, pewne bowiem fakty ustalił sprzecznie z zeznaniami świadka B, chociaż dał im wiarę, i zarazem zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego A, którym odmówił wiary;

b) żaden fakt podany przez świadka B nie powinien być sprzeczny z faktem podanym przez świadka C; SN przyjął za. oczywiście, że nie można mówić generalnie o „wsparciu” zeznań jednego świadka zeznaniami innego świadka, jeżeli co do określonego faktu są one ze sobą sprzeczne.

Stanowisko zakładające taki sposób rozumowania i wnioskowania nie wytrzymuje krytyki tak ze względów życiowych, jak i logicznych.

Przecież zeznanie świadka jest w olbrzymiej większości przypadków nie pojedynczym stwierdzeniem określonego faktu, które dałoby się zamknąć w jednym prostym zdaniu, lecz z reguły całym zespółem twierdzeń, zresztą zwykle dość różnorodnych¹⁶. Trafnie zauważa M. Cieślak, że prawie niepodobieństwem jest oczekiwać, aby wszystkie twierdzenia zawarte w zeznaniach świadka były w pełni prawdziwe i ścisłe — nawet wtedy, gdy towarzyszy im niekwestionowana intencja prawdomówności¹⁷. Niebezpieczeństwo domieszki fałszu jest tym większe — pomijając już inne uwarunkowania — im szersza i bogatsza jest wypowiedź dowodowa i im bardziej złożony jest jej przedmiot. Byłoby zatem bardzo ryzykowne brać wszystkie szczegóły zawarte w wiarygodnej w zasadzie wypowiedzi a la lettre. Jeszcze bardziej niebezpieczne byłoby odrzucanie

¹⁵ Wyrok SN z 6 X 1976, Rw 343/76, OSNKW 1976, poz. 158. Zob. także M. Cieślak; *Glosa do wyroku SN z 6 X 1976*, Rw 343/76, OSPiKA 1977, poz. 137; M. Cieślak, Z. Doda, *Przegląd orzecznictwa SN*, Palestra 1977, nr 8-9, s. 58.

¹⁶ Zwraca na to uwagę M. Cieślak, *Glosa do wyroku SN z 6 X 1976*; tenże, *Dowody w postępowaniu arbitrażowym, sądowym i administracyjnym*, Warszawa 1968, s. 52. Zob. także: M. Siewierski, w: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, praca zbiorowa, Warszawa 1976, s. 20; M. Cieślak, Z. Doda, *Przegląd orzecznictwa SN*, Palestra 1979, nr 2, s. 84.

¹⁷ M. Cieślak, *Glosa do wyroku SN z 6 X 1976*, s. 348.

wszystkich twierdzeń zawartych w zeznaniach świadka, które zasadnie podejrzewamy, że odbiegają od rzeczywistości w pewnych punktach.

Również i względy logiki przemawiają przeciwko temu stanowisku. Złożony charakter komunikatów zawartych w zeznaniach świadka pociąga za sobą istotną konsekwencję: pojedyncze zdanie stwierdzające może być tylko albo prawdziwe, albo fałszywie; natomiast wypowiedzi złożone z dwóch lub więcej zdań stwierdzających mogą być częściowo prawdziwe, a to wówczas, kiedy tylko niektóre ze zdań składowych są prawdziwe. Przede wszystkim należy jednak zwrócić uwagę na następujący fakt: metodologicznie chybiona byłaby próba konstruowania pojęcia „absolutnie wiarygodnych (niewiarygodnych) zeznań” bądź „absolutnie wiarygodnego (niewiarygodnego) świadka”. W logice podkreśla się z naciskiem konieczność relatywizowania pojęcia wiarygodności do określonej dziedziny faktów, określonych okoliczności bądź nawet jedynie do pewnych aspektów zdarzenia¹⁸.

Co więcej, w przyjętej tutaj koncepcji pojęcia wiarygodności świadka wręcz zakłada się istnienie pewnej liczby fałszów i przemilczeń ze strony świadka (choćby nawet wiarygodnego). Chodzi tutaj jedynie o to, aby sąd zadał sobie trud zbadania:

- a) jak dużo jest fałszów i przemilczeń wśród ogółu wypowiedzi danego świadka,
- b) czego (tj. jakich faktów, okoliczności czy fragmentów zdarzenia) one dotyczą,
- c) jakie jest ich źródło.

Niesłuszne jest więc zawężanie pojęcia wiarygodności jedynie do takich przypadków, w których żadna wypowiedź świadka nie nosi opisanego tutaj charakteru. Należy przeto raczej mówić o wiarygodności świadka pomimo fałszów i przemilczeń.

Takie ujęcie nakłada na sąd obowiązek nie tylko „całościowego” wartościowania zeznań świadka pod kątem ich zasadniczej wiarygodności, ale także analitycznej oceny poszczególnych twierdzeń zawartych w tych zeznaniach, z punktu widzenia ich prawdziwości i ścisłości. Nie ma przy tym dostatecznych racji, aby nazwę „dowód” w rozumieniu przepisu art. 372 § 1 k.p.k. („wskazanie [...] na jakich oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych”) łączyć koniecznie ze środkiem dowodowym jako całością, a nie z poszczególnymi składającymi się na tę całość elementami, które zresztą wykazywać mogą wyraźną samodzielność i odrębność w stosunku do innych elementów¹⁹.

W konkluzji wypada przyjąć, że uznanie zeznań określonego świadka za zasadniczo wiarygodne nie musi oznaczać uznania za prawdziwe i w

¹⁸ Zob. np. J. Giedymin, *Problemy, założenia*, s. 110.

¹⁹ M. Cieślak, *Glosa do wyroku SN z 6 X 1976*.

pełni ściśle wszystkich zawartych w tych zeznaniach twierdzeń. Regułę tę należy per analogiam odnosić do zeznań niewiarygodnych.

Może się jednak rodzić wątpliwość, czy taka postawa sądu nie doprowadzi prostą drogą do wystąpienia nieprawidłowości w ocenie zeznań świadków, tj. do dowolnej oceny poszczególnych części składowych zeznania i „wybiórczego” traktowania tych elementów pod kątem ich wiarygodności. Przede wszystkim należałoby przestrzec sądy przed nazbyt pochopnym, takim właśnie „atomistycznym” patrzeniem na zeznania świadka. Nie jest bowiem bynajmniej prawdą, że zeznanie każdego świadka da się z a w s z e rozłożyć na proste elementy składowe, w pełni od siebie niezależne. Mówiąc inaczej, analiza strukturalna i funkcjonalna danego zeznania może prowadzić do wniosku, iż zawarte w nim wypowiedzi świadka, dotyczące poszczególnych zdarzeń bądź okoliczności lub aspektów jednego zdarzenia, są tak ze sobą powiązane, że zanegowanie wiarygodności jednej części zeznania nie może pozostać bez wpływu na ocenę wiarygodności pozostałych części. I odwrotnie, może się zdarzyć, że uznanie przez sąd pewnej części zeznania za wiarygodne rodzi „konieczność” dokonania takiej samej oceny również innej części — właśnie ze względu na ów wewnętrzny związek zachodzący między nimi. W przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia właśnie z ową „wewnętrzną sprzecznością” w ocenie dowodu.

W praktyce oznacza to, że jeśli teza o „częściowej wiarygodności” nie ma być pustym frazesem, łatwym i wygodnym w użyciu przez sądy przy sporządzaniu uzasadnień wyroków, to ostateczną konkluzję tego typu musi poprzedzać rzetelna analiza logiczna treści zeznania i zbadanie jej pod kątem występowania (bądź niewystępowania) tego typu zawiązków i zależności. O tym jednak, że jest to bardziej postulat niż rzeczywistość przekonuje choćby obiegowa opinia, zgodnie z którą osobiste odczucie („wycucie”) sędziego więcej czasem waży niż ściśle („niewolnicze”) trzymanie się „regułek” logicznych.

Innym ważnym czynnikiem, który musi być wzięty pod uwagę przy ocenie (zwłaszcza dokonywanej przez sąd odwoławczy) poprawności tezy sądu o „częściowej wiarygodności”, jest powód, dla którego określona część zeznania została uznana za wiarygodną bądź niewiarygodną. Nie jest bowiem obojętne, czy sąd odmawia wiary pewnej części zeznania świadka dlatego, że świadek znajdował się w niekorzystnych warunkach obserwacyjnych (np. oświetlenie, widoczność), bądź określonego zdarzenia (czy jego części) zaobserwować nie mógł, czy też dlatego, że danemu świadkowi „totalnie” nie wierzy, bo jest on krewnym (albo przeciwnie: wrogiem) oskarżonego (pokrzywdzonego) i ma określony interes w tendencyjnym przedstawianiu przebiegu zdarzenia (zwłaszcza, jeśli w toku dotychczasowego postępowania w sprawie dał wyraz swojemu nastawieniu). Zwłaszcza w pierwszej z tych sytuacji nie widać powodu, dla którego sąd nie mógłby dać wiary innej części zeznania świadka, w której

ten (relacjonuje np. zupełnie inne zdarzenie, rozgrywające się w innych (korzystnych) warunkach obserwacyjnych, a więc tej części, do której nie odnoszą się (nie mają zastosowania) powody uznania innej części za niewiarygodną. Nie znaczy to oczywiście, że w drugiej sytuacji sąd musi odrzucić wszelkie oświadczenia dowodowe pochodzące od takiego świadka, zwłaszcza, że wspomniane przeinaczenia i zniekształcenia będą zapewne dotyczyć tylko pewnych faktów, pozostających w określonej relacji do interesów oskarżonego (korzystne — niekorzystne). Emocjonalne nastawienie (zaangażowanie) świadka nie musi natomiast (co więcej, nawet nie może) stanowić jedynej i wystarczającej podstawy do zanegowania wiarygodności wszelkich twierdzeń świadka, zwłaszcza także i tych, które dotyczą okoliczności zdaniem świadka dla interesów oskarżonego (pokrzywdzonego) irrelewantnych.

Te uwagi pozwalają na sformułowanie kolejnego postulatu (kryterium) pod adresem sądów: konieczne jest badanie, czy stwierdzenie: „świadek na wiarę nie zasługuje”, a zwłaszcza podstawa, na której jest ono oparte, odnosi się do całości zeznań i obejmuje wszelkie zawarte w nich stwierdzenia, czy też dotyczy tylko ich części. Ta druga sytuacja otwiera sądowi możliwość odmiennej oceny pozostałych części zeznania (przy przestrzeganiu przedstawionych tutaj uwag i wskazówek).

Na koniec trzeba z uznaniem podkreślić stałą i konsekwentną linię orzecznictwa SN w przedmiocie częściowej wiarygodności zeznań. Wyrazem zajmowanego przez SN stanowiska może być choćby teza wyroku z 27 VI 1938: „Sąd ma prawo dać wiarę jednej części zeznania świadka, zaś drugiej części tej wiary odmówić, obowiązany jest tylko wniosek swój w tej mierze uzasadnić”²⁰. Również po 1945 r. SN afirmował (pomijając omówiony wyrok z 6 X 1976) pogląd, w myśl którego okoliczność, iż sąd orzekający uznaje zeznanie świadka w części za wiarygodne, a pozostałe pozbawia tego waloru, nie rodzi sama przez się „wewnętrznej sprzeczności wyroku” (zwłaszcza, gdy zeznania te nie stanowią jedyne dowodu, w sprawie, lecz przeciwnie — korespondują z innymi dowodami, których wiarygodność nie została skutecznie podważona)²¹.

²⁰ Wyrok SN z 28 VI 1938, NZK 812/38, Wileński Przegląd Prawniczy 1938, nr 11, s. 342. Niemal identyczną tezę można spotkać w następujących wyrokach SN: z 4 IX 1923, II K 1873/23, Zbiór Orzeczeń SN 1923, poz. 176; z 20 I 1926, II K 2066/26, Zbiór Orzeczeń SN 1926, poz. 19; z 21 II 1930, I K 33/30. Wileński Przegląd Prawniczy 1930, nr 10, s. 307; z 15 IV 1930, II 1 K 132/30, Zbiór Orzeczeń SN 1930, poz. 185; z 27 II 1931, II 1 K 1130/30, Zbiór Orzeczeń SN 1931, poz. 269.

²¹ Wyrok SN z 8 I 1947, K 1864/46 (cyt. za: M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Warszawa 1955, s. 239); wyrok SN z 4 VI 1954, III K 492/54, Orzecznictwo SN 1954, poz. 78; wyroki SN w sprawach: K 859/46, I K 758/57 (cyt. za: S. Kalinowski, M. Siewierski, *Kodeks postępowania*, s. 514); wyrok SN z 28 III 1974, Rw 152/74, OSNKW 1974, poz. 154; wyrok SN z 4 VII 1975, Rw 323/75, OSNKW 1975, poz. 133; wyrok SN z 9 XI 1977, V KR 70/77, OSNKW 1978, poz. 33; wyrok SN z 29 IV 1979, Rw 118/79, OSNKW 1979, poz. 85.

CREDIBILITY OF WITNESS'ES TESTIMONY. SOME LOGICAL PROBLEMS

Summary

The article discusses two problems of great importance for a judicial practice: 1) conception of reliability of a informant, 2) partial reliability of the evidentiary statement.

Two notions of „witness'es credibility" can be differentiated in the judicial practice, although judges are not always aware of that distinction. A type of facts which are foundation for a statement of reasons for the judgement is adopted as a criterion of that distinction. Consequently, one witness is found to be credible, while another is not:

1. a notion of credibility is of a reporting character, the judge finds that a given witness is credible with reference to relations on certain facts, as almost all of his information appeared to be true (mistakes were commuted rarely) and he supplied many information from a given field. The notion of credibility₁ is thus related to frequency of false and true information;

2. a notion of credibility₂ has a prognostic character; data related to witness'es attitude, his personality, views, traits of character, knowledge (of facts reported), and situation he was in at the time of perceiving facts (or at receiving information in some other way) are a foundation of judicial decision of his credibility.

If the court is supplied with a certain amount of information on a witness and his testimony, and they are relevant with reference to a given event (e.g. a crime), the witness will be credible only when:

1. frequency of his mistakes and concealments with reference to that event is not exceeding a certain constant adopted by court and defining a level of its critical judgement towards the witness and his testimony;

2. mistakes and concealments of the witness are unintentional.

Irrespective of defining credibility of the witness, the court has to be supplied with a satisfactory amount of information on the witness as well as with his testimony of a substantial duration to be able to estimate his reliability.

The notion of credibility of the witness is also used in courts in two different meanings:

1. upon indicating that „the witness is credible", the court relates to the value of the very testimony. Consequently it means a total acceptance of the testimony or its dismissal.

2. the expression mentioned above can also be a mental abridgement to the effect that credibility of the given witness is in principle adopted by court, although a question of some statements of the witness may be not settled. In other words, credibility of all the statements separately is examined by court.

It does not seem advisable to require from court to offer a total, univocal estimation of the whole of witness'es testimony (point 1). In the result his evidence could be found either totally credible or totally unreliable.

In most of the cases, the said testimony is not a single statement of a fact formulated in a simple sentence, but usually it adopts a form of a set of various statements. It can be therefore indicated that a court can make its findings-without a breach of principles of logics-contrary to the testimony of witness who was found credible in principle and vice versa.